

Kraków dnia 4 Sierpnia 1880 r.

# DJABEL

ROK 12.

Nr. 14.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.  
**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.  
**Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: Redakcja „Djabła.”)**  
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**  
**Numer pojedynczy 20 ct.**

## PAN PROTAZY i PAN GERWAZY.

**Pan Protazy** (*wchodząc*)

Coś na nos padło — Wasć mi nie w humorze,

**Pan Gerwazy** (*trzymając gazetę*)

Któż w Galicji mieć dziś humor może,  
Skrzydła u ramion a przy nogach kule!  
W dom twój oknami plwają Mości, Szmule,  
A ci co winni dbać o honor domu,  
Nie chcą w tem piwaniu widzieć Polski sromu!

**Pan Protazy**

Cóż cię tak gniewa?

**Pan Gerwazy** (*wskazując w gazecie*)

Co? ta brodzka sprawa!

**Pan Protazy**

Historja smutna!

**Pan Gerwazy**

Smutna? nie — plugawa,

Na polskim chlebie wykarmione żydki  
Krzyczą: „My niemcy“!

**Pan Protazy**

Zaiste czyn brzydki

Lecz gniewu nie wart.

**Pan Gerwazy**

— Mnie gniewają owe

Dysputy w sejmie — jak truflę nie zdrowe,  
O tym ich krzyku! Grocholski zdjąć maski  
Nie chce, by w Wiedniu nie utracił łaski,  
Przeciw niemczyźnie występując śmiało  
Jak na polskiego szlachcica przystało.  
Szujski dowodzi w zapale zbytecznym,  
Ze naród brodzki jest tylko niegrzecznym,  
Ale ma prawo grzbiet odziać dziś frakiem

**Pan Gerwazy**

Panie Protazy, zawczesne pytanie,  
Lepiej ci w Sejmie zrobili mospanie!  
Dzieci tych malców co do szkół dziś łązą  
Sami grzech przodków względem Polski zmażą.

Jutro kontuszem — dziś zwać się polakiem,  
Jutro być niemcem . . . . .  
Bo tylko wola człowieka stanowi,  
Wola (uważasz) o narodowości!  
Czyli, że według tego jegomości,  
Dziś pierwszy lepszy polak z ojca dziada  
Może być jutro moskalem nie lada  
Jeżeli zechce — i nikt renegatem  
Nie śmie go nazwać choćby był psubratem!  
Inny nareszeie, jakiś hrabia pono  
Piersią jak prorok Jeremi natchniona  
Rzuca frazesy, które pod sufitem  
Straszą obecnych „brodzkiem plebiscytem“.  
Bodaj was (rzekłem czytając to) tchórze...

**Pan Protazy**

Cóżbyś wasć zrobić, by zażegnać burzę?

**Pan Gerwazy**

Zażegnać burzę — a to znowu na co?  
Buchwald chciał dobrze! Z Szyfową pracą  
Raz trzeba skończyć — raz spytać ich jasno:  
„Czy chcecie w Polsce widzieć macierz własną?  
„Jeżeli chcecie, podajcie nam dłonie,  
„W bratnim uścisku niech przeszłość utonie  
„I pójdźmy razem“! Tak trzeba rzec było  
Z całą szczerością i świętych praw siłą...  
Aby raz wiedzieć czy polskim narodem,  
Czy społeczeństwa polskiego są wrzodem...



## Dumanie pana Jacentego.

Ubij, zabij, tak nie a nie nierozumiem tój naszój polityki. Kiedy ludziska narzekali panie tego, że w Galicji źle się dzieje, to Stańczyki przechrzonym gardzielcem swojego „Czasu“ gęgali: „Żle się dzieje dla tego, że p. Dunajewski nie został ministrem, ale niechoń tylko nim zostanie, to zobaczycie — bo co polak panie tego to polak“. No i dziękować Bogu został, a panowie Stańczyki teraz obrócili kota ogonem do góry i powiadają znowu, że p. Dunajewski nie może nie zrobić dla kraju właśnie dla tego, że jest polakiem, bo centraly gotowi go posądzić o stronnictwo — i dla tego my nie powinniśmy nie żądać od nowego ministra, żeby mu nie mnożyć trudności. — W takim razie eiekawa rzecz dla czego się „narudowi (jak kum powiada) kazali tak gwałtem kontentować z tego ministerstwa w Krakowie, a znow w Lwowie dla czego się tak gwałtownie z powodu tój okazji honorowali i admirowali nawzajem? Boć jeżeli to ma być jedyną pociechę naszą, że zamiast jednego ministra rodaka będzienmy mieli dwóch malowanych, to klaniam uniżenie! To mi przypomina mo ciumbdzieu jednę hrabinę, która chcąć męzowi wielką miłość okazać, zawinęła raz rękawy po łokcie, przypasała fartuszek i poszła ugotować mu obiad. Rosół był przesolony, kotlety przypalone, legumina się nie udała, ale hrabina żądała od męza aby się zachwycał obiadem, bo to ona sama gotowała. Hrabia podziękował uprzejmie za podjęte trudy, ale powiedział: „Wiesz co ma szerciu, siedź ty w salonie a kucharka niech gotuje“. A propos kucharki ja uważam panie dobrodzieu od jakiegoś czasu, że albo nasza Johasia kucharka, od Bismarków, Wodziekich uczyła się polityki — albo Bismarkowie, Wodzicy i inni politycy świata tego podpatrzyli Johasi politykę, bo wyrznięj kacie tak samo robią jak ona. Gdy na ten przykład coś nam się w jedzeniu widzi nie reht panie tego i albo ja albo Kundusia robimy jęj z tego powodu jakie uwagi, napomnienia, to zaraz za służbę dziękuję i to wśród kwartału, kiedy o dobre sługi jest trudno panie tego. Więc ja i Kundusia nie przymierzając jak sejm berliński albo lwowski kładziemy uszy po sobie i w milczeniu dajemy naszój Johasi wotum zaufania, choć Bogiem a prawdą dobrzeby się jęj należało uszu natrzeć. Ale cóż robić — wypędzę jednę, to dostanę (myślę sobie) drugą może jeszcze gorszą panie tego, więc niech już sobie Wydział krajowy, chciałem powiedzieć Johasia zostanie! Tylko chroń mnie panie Boże, zebym kiedy potrzebował z pomocą Wydziału dochodzić krzywd moich, bobym wyszedł na tem jak owi górale z Czarnego Dunajca. A to mi znowu przypomina jedno zdarzenie w Moskwie, jak pewnemu z tamtejszych restauratorów, francuzowi, i to pierwszemu jak nieprzymierzając u nas

Hertemu, zginęły z kredensu srebra znacznej wartości, literami jego oznaczone. Właśnie opowiadał na drugi dzień o tój stracie swojej jednemu z gości, kiedy do restauracji wchodzi komisarz policji i powiada: „Mosje Francos, policja przytrzymała dziś rano kilku złodziei, znalezione u nich srebra z pańską cyfra, a ponieważ mówią w mieście, że pana dzisiejszój nocey okradziono... „Broń Boże (przerwał), mnie żadne srebra nie zginęły“. Po wyjściu komisarza zdziwiony gość pyta właściciela dla czego się do swoich srebier nie przyznał — „Dla czego? (odpowiada sprytny francuz) po prostu dla tego, że skradzioną moją własność znajduję się w rękach policji, więc rewindykowanie owych srebier dwa razy by mnie teraz kosztowało więcej niż one są warte“.

Otóż panie tego to zdarzenie prawdziwe, a tak dobrze malujące co się to tam dzieje w tój świętój matuzsce — mógłby nakazać Wydział krajowy wydrukować i komisjom zawiązać w nie dytę dla przypomnienia, że co Lwów to nie Moskwa. Antosiu, daj piwa.

## PIBŚN STAŃCZYKA.

Co? co znow ten motloch gada?

Czy państwo też słyszeliście?

Chcą rocznicę listopada  
Święcieć pono uroczyscie.

Że na cara dostojnego  
Buntownicy się porwali,  
Oni chcą się cieszyć z tego  
I wystąpię w ten dzień w gali. —

Demonstracyi im znow chce się  
O patriotycznej barwie,  
Wiem ja co wiatr taki niesie,  
Jaki siedzi duch w tój larwie.

Prez z takimi wspomnieniami,  
Niech od nas będą zdaleka,  
My cheemy być polakami,  
Ale polakami c. k.

Jeśli chcecie demonstracyi,  
Macie miuistra rodaka,  
Do patriotycznych owacyj,  
Jest sposobność dobra taka.

Jest „Czas“ dzielny organ miasta,  
Są hofraci, starostowie,  
Dla nich falki i toasta —  
Stańczyk słówka wam nie powie.

Nasza Polska w Galilei —  
Po za Lwów jeszcze troszeczeki;  
Z wszelkich innych kpię nadziei,  
Bo nie warte torby sieczki.

## LISTY Z WARSZAWY.

### I.

Nie wiem co oni chcą od tych moskali. Grałem z kilkoma w karty i przekonałem się, że to są bardzo mili ludzie,

że się z nimi da żyć, a przynajmniej grać. Oszukują czasem to prawda, ale na to przecież niekoniecznie trzeba być moskałem — taką sztukę to lada dureń po trafi.

### II.

Kotzebue to bardzo miły człowiek — najlepszy dowód w tem, że Warszawa na obiednem dała suty obiad na pożegnanie. — Że za jego gubernatorstwa wypadło przesładowanie Unitów, to nie jego wina. Osobiście nie miał nic przeciw Unitom i nawet w Staszowskich lasach na polowaniu u hrabiogo Artura, jadł obiad wspólnie z jednym Unitą i nie przymusza ł go wcale do przyjęcia prawosławia. Pragnął nawet zbliżyć się do Polaków — ze mną był bardzo blisko. — Że nie mógł być bliżej, to nie jego wina, ale systemu.

### III.

Obecnie gubernatorem mianowany ks. Albedyński. Doniesiono mi przez moich pikietowych, kwindeczowych przyjaciół, że na tę posadę przeznaczony już był generał Todleben, ale najdostojniejszy i najwspanialszego serca monarcha — nie chcąć jątrzyć narodu przez pamięć na deputacyę, jaką Warszawa wysłała do niego na uroczystość jubileuszową, dał ks. Albedyńskiego. Cześć takiemu monarsze dablemu o los poddanych. Wypowiedziałem to jawnie publicznie, gdzie tylko sposobność się nadarzała w nadziei (która nie zawiodła), że dojdą moje uwielbienia tam, gdzie dojść powinny — a dziś nie tylko ponawiam: Cześć takiemu monarsze, ale dodaję jeszcze: cześć męzom, którzy taktownem postępowaniem sięgnęli na kraj względy monarsze.

## Z posiedzeń sejmowych.

— Jak to odchodzisz?  
— Jestem djabelnie głodny — idę na śniadanie.

— Ależ dyskusja zamknięta — zaraz będzie głosowanie.

— Tak, tylko do głosu zapisany jeszcze p. Szujski, a zanim ten skończy, to można będzie sto śniadań zjeść nie jedno.

## Sprostowanie historyczne.

W naszój historii przedchrześcijańskiej jest wiele rzeczy bajecznych, nie wyjaśnionych, wątpliwych. Prawiono n. p. o Popielu, którego myszy zjadły i o smoku którego Krakus zabił. Tymczasem dowiadujemy się z pewnego występno-wstępnego artykułu „Czasu“, występującego przeciw uczczeniu jednego z świąt narodowych, że Krakus smoka nie zabił wcale, że potwór ten żyje, że ma wiele gęb i to tłusciuchnie wyglądających, i że od czasu do czasu buchają z jednej szczególniej paszczy jadowite trujące wyziewy — a co naj-



ważniejsza, że nieraz zgłodniałym zębem napada na wszystko co naród ma drogiego. Przed kilku tygodniami tak pod Wawelem zaryczał przeraźliwie tym wstępnym ze smoczęj gardzieli artykułem, że się aż cała Polska wstrząsała jak długi i szeroka. Czy z przerażenia? z obawy? Nie, z oburzenia! Poznań załamał dłonie w ciężkim bólu, Warszawa zacisnęła pięście i w ściekiłym choć cichym szepeie zawołała: „Nikezenna bestja!“ Lwów zadumał się jakimby sposobem pozbawić go istnienia, i sądzi, że śmiercią głodową zginąć musi jeżeli mu się powszedniego żeru do utrzymania nie poda w kraju, a Kraków wrusza ramionami i mileczy, bo widzi w samym sobie tyle nagromadzonego żeru dla smoka — żeru, który zgnilizna serce wytwarza, że w nieśmiertelny żywot tego polskiego Saturna bardziej wierzy niż w własny.

### Kawiarniani politycy.

— Czytałeś w „Czasie“?  
— Co?  
— Okrutnie ważna wiadomość, Andrassy wpadł w błoto.  
— No, to nie pierwszy raz.  
— A potem wstąpił w chłopskie buty.  
— Cóż to ma znaczyć?  
— Nie wiem, ale te buty strasznie mnie intrygują. — Musi tu być jakaś alegorya.

### Śpiew ulicznika krakowskiego.

Mówią, że krakowiak nie cierpi lwowiaka,  
Ale to jest bajka albo plotka jaka,  
Bo jak operetka lwowska tu zjechała  
Publika jak swoją córkę ją witala!

W „Dzwonach z Corneville“, „Bocecin“, „Kaa i w „Fatyńczy“ w tym sławnym terrecie (decie),  
Więź brawa i brawa i niechże kto powie,  
Że tego co lwowskie nie lubią w Krakowie.

Pani Skalska śpiewa jak słowik w gaiku,  
Mąż jej ma w rękawie conceptów bez liku.  
Pasyem zawsze wtańczy zworkę jednę, drugą...  
Którą polskie serce popamięta długo.

Panna Boćkaj ma wdzięk i dużo swobody,  
A gdy mundur wdziewie, klękające narody!  
Zboiński gra znowu niech go dunder świśnie!  
I śmiech gdzie tsa wzbudza i łzę z óc wycięśnie.

Almę, Nowickiego i tę co się zowie  
Jakob po francusku — chwala też panowie.  
Kunciewicz w „moskali“ dzielny, doskonaly,  
Sahoroski w Mungu godzien jest pochwały.

Kuzde gra z humorem — w churach piękne buzie,  
Wolę lwowską Minę niż krakoską Józję.  
Woloby ją nawet nad krakoskie te, te,  
Dramy, kumedyje — lwowską operetę!

Oj Boże mój Boże, ten pan Kuźmion chyba  
Z wszystkich galicyjskich ryb najmędrsza ryba.  
Jak on to tam musi ćmić tę ślachtę w sejmie,  
Że mu z subwencyje centa nie odejmie.

Oj musą się musą śmiać niemcy, moskale,  
Załowano grosa na szkoły, spitale,  
A na teatr dano i to jeseć taki,  
Gdzie się tylko ucys palić kopereaki.

### ROZMOWY ZMARŁYCH

(z PLUTARCHA).

— A toś mnie księże proboszczu ubawił tą wiadomością, więc w istocie i jego zrobiono kanonikiem... ha! ha! ha! a to się spaisał pocziwy mój Albinek!

— Ksiądz Biskup zawsze wesoly, tak na tym jak i na tamtym świecie śmieje się z tego, co według mojego widzenia jest wskazówką wielkiej a zgrabnej doniosłości dla młodego kleru — wskazówką na jakim polu i za jakie zasługi można się tam dziś dobić i godności i tustych kąsków...

— Ależ mój księże proboszczu, zawsze tak bywało na tamtym bożym świecie, nawet dowcipny Węgierski za czasów ostatniego polskiego króla dawał w tym względzie rady duchownym. Zaraz... zaraz... może sobie choć kilka wierszy przypomnę... a!

„..... a z większym honorem  
„Stań się jakiejś piękności dusznym dyrektorem,  
„Albo jeśli się czujesz rozzumny jak rabin,  
„Staraj się wciąż podobać wdziękowi starych hrabin!  
„Ciesz się trochę powinność i przykrejszą pracą  
„Lecz się rzucione ziarno stokrotnie powraca,  
„Wkrótce zmienisz wiolet czarną rewerendę,  
„Porzucisz dla infuły ubogą prebendę,  
„A co dzień w coraz wyższe unosząc się sfery  
„Będziesz zalegał krzesła i dźwigał ordery“.

— Aj! księże biskupie jak można tutaj.

— Nie lekaj się proboszczu. Święty Piotr nie słyszy to i bury nie wspanią — ale jeżeli chcesz koniecznie serio na tę nominację patrzeć, to ci powiem, że duża doświadczona nie powinna się nigdy dziwić nawet najdziwaczniejszym wypadkom, bo często nie jedno się dzieje wbrew ludzkiej woli. Ot powiem ci pewne historyczne zdarzenie. Przed 200 laty stał po jednej stronie jeziora zamek, a po drugiej klasztor OO. Bernardynów. Pani zamku starościna, pisząca się na wielkich i małych Uszarzewach wozila się pewnego dnia w łódce po cichym jeziorze. Nagle zerwał się wicher, wzburzone fale poniosły łódź ku klasztorowi, uderzyły nią o brzegi i przewróciły. Starościna poszła na dno jeziora, a ztamtąd byłaby się tu dostała gdzie my jesteście teraz, gdyby nie odwaga ks. Bernardyna, który właśnie klepał pacierze u stóp klasztoru siedząc nad jeziorem. Bez namysłu zakasał habi, rzucił się w wodę i wyciągnął na brzeg starościnę jak rybak jesiotra, a potem do życia przywrócił. Wdzięczna a pobożna owa pani modliła się codziennie żarliwie o sześcięście dla swego wybawcy, i niedługo Bernacha, który mówiąc nawiasem był sobie wielki simplex servus Dei, wydobyto z klasztoru — potem został on ozdoboiony infułą iioletami czyli pelaturlą rzymską, aż nareszcie ksiądz biskup kra-

kowski, który się nigdy nie mógł oprzeć magnaekim prósbom, zrobił go kanonikiem! Ot i widzisz mój proboszczu, że czasem żarliwa modlitwa wdzięcznego a bogobojnego serca wiele zdziałać może!

— Oj figlarz zawsze figlarz i humorysta z Waszej Eminencji... a jak się też nazywał ten Bernach simplex servus Dei...

— Jeśli mnie pamięć nie myli to nazywał się ksiądz Klinika.

### LIST OTWARTY

do Jego Djabelskiej Mości.

Jest wśród przedmieścia zwanego Kleparz, Prawdziwy antyk — dom podtatusiały, Z dachem na bakier — pękaty a mały, Jego właściciel jest sobie masarzem. Dom ten rywała miał dawciwcy w odwachu, Dziś z starą Wisłą może emulować, Bo tyle w koło roztaacza zapachu, Że nawet Pełtew musi w kąś się schować.

Zacny właściciel owego to domu, Mając na karku tęgą mózgowinę, Nie chciał być przykrzym z patrzających [nikomu  
I szczałki jelit rzuczał na ulicę.

I kiedy we dniu złote oko słońca,  
Rozprasza w koło tężowe kolory,  
Zefir roznosi te wonne wapory,  
Co woń wydają smrodliwą bez końca.

Czasem obywatelskie grube nosy,  
Wydadają głośne oburzenia głosy,  
Lecz cóż to z tego? jak Kleparz Kleparzem,  
Nikt się tam nie był widział z komisarzem.  
Więc ja, któremu dobro nosów leży  
W sercu — (inaczej kiedy niepodobna),  
Wszem to ogłaszam wobec i z osobna,  
A zwłaszcza komu wiedzieć to należy!

P. S. Gdyby się znalazł ktoś taki ciekawy,  
Coby zapragnął zaglądać w te kąty,  
Ogłaszam, bo to należy do sprawy,  
Że numer domu jest 90.

Co wyraziwszy szeroko i długo,  
Zostaje Waści unizonym sługą.  
Jan w oleju wyróżnąt  
Kapitułski.

### Pytania i Odpowiedzi.

— W czym stoją na równi nasze kąpielowe Zakłady z najpierwszemi zagranicznymi Zakładami?

— W pieprznych cenach.

— Jakie jest podobieństwo między kronikarzami niedzielnymi, a Sontagsrajterami?

— Nie ma żadnej, bo ci i ci jeżdżą tylko w niedziele, jeżdżą kiepsko i na litych szkapach.





— Hej! ty! błaznie! bo nie wiem jak się Wasę pisze, nie lej — bo ja ci tu sprawię także łanie, ale kulą.



# Arja z opery „Freischütz“.



Jestem dzielny strzelec — sławne moje imię  
We Lwowie, Krakowie i w Wiedniu i w Rzymie.

Strzelam gdzie się zdarzy — ślad kul moich wszędzie,  
Jakbym się tak upił, to i w słońcu będzie.  
Tra! la! la! hop! hop! hop!



## Kto to jest?

(Zagadki dla Lwowa bez nagrody)

42.

To kobieta jak żelazo,  
Już pół wieku gra na scenie.  
Zawsze z ogniem; — ani razu  
Nie zabrakło jój na wienie.

Dawniej pono dziewcze hoże,  
Ale teraz?... nie wiem! — może...

43.

Primadonna jest w operze,  
Lepiej niżli Włoszka śpiewa,  
Bo i gażę mniejszą bierze,  
I kaprysów tych nie miewa.

A najlepszym wzorem ona,  
Że talent wszystko pokona.

44.

Nosek w górę już zadziera,  
Czem?... gdzie była?... zapomniała,  
Już do Niemiec się wybiera,  
Bo się z biedy wyrzekała.

Chcć nie bardzo w polskim — mächtig,  
W męzkim stroju gra schön — prächtig.

45.

Ten w szlachcicach nieżrównany,  
Cóż... kiedy się ról nie uczy.  
Przez ćwartę — zrujnowany  
Talent, kieszczę! — wciąż zły! mruzczy.  
Popraw się, bo ładajako,  
Skonczysz żywot — a Monaco?!

46.

Imiennik był królem żydów,  
I on w chórze znów króluje.  
Pali Cuba, — choć posiwał,  
Dla huryski się szwarcuje.

47.

Ta znów pewnie zwarzowała,  
Że się w starym zakochała.  
Zzółkła, wyszła z tój miłości,  
Czy to w chórze? — czy z zazdrości?  
(Ciąg d. nastąpi).

## Pogadanka w Zakopanem.

— Wiesz, że towarzystwo tatrzańskie postawiło aż 13 (wyróżnić tryznaście) ławczek w lesie — naprawiło drogę do Zawratu, Buczynowych turni.

— Załuję bardzo, że nie mogę własnymi oczami podziwiać tych cudów, jakich towarzystwo dokonało — bom koło Stasiczka na moście zwichał czy złamał nogę i ruszyć się z domu nie mogę.

## WYŚCIGI.

W dniu św. Sylwestra odbędą się na torze lwowskim pod kierunkiem syndykatu Liliputów galicyjskich wyścigi o koncesję na monopol teatralny. Dotąd zapisali się do biegu:

1. **Janc'o**, na szkapie dziennikarskiej, urodzonej z ojca „Tromtadry kulawego“, (które to kalectwo nie było jednakże widoczne na lwowskim bruku) i matki „Królowej opinii“ patrzącej przez szpary na różne wybryki swojej ukochanej córki. Oznaka: Portret maniusi na kapeluszu i polskie buty na nogach.

2. **Jozio z Dłohojewa**, na waluachu z rodzinniej stadniny, w którego mtryce nazwisko ojca nie jest dokładnie zapisanem. Oznaka: czapka żokejska bezbarwna i monokl. W rękę chorągiewka z sławnych bibulek dłohojewskiej fabryki, na chorągiewce portrety pewnych elżrystek teatralnych.

3. **Młasz aga**, na mieszczańskiej klaczy pochodzącej ze stadniny Jabłonowskiej. Klacz znana z wytrzymalności i silnego kłusa, nie dająca się żadnemi przeszkodami odstraszyć, jest bardzo niebezpieczną dla innych konkurentów. Oznaka: na piersiach bróg odziaany w kontusz i konfederatkę.

4. **Modrzeisia**, na ogierze z ojca Hombuga amerykańskiego i matki patrijotki. Ogier w biegu silnie się afektujący wywiera efekt potężny na widzach. Umie zρέcznie przebywać lub omijać wszelkie przeszkody. Oznaka: amazanka przepasana szarfą na której wypisane tylko trzy wyrazy: **Lwów, Kraków i Poznań**.

5. Jest jeszcze **któs** ale niewiadomo kto, albowiem stoi tylko w barwach krakowskich „pozłacany“ ogier dwudziestoletni z ojca Cherlaka, matki Lafiryndy, który w niejednym biegu z przeszkodami stawianemi przez męzów, otrzymał nagrodę dam (puchar napoju miłosnego).

Zapisywać się można aż do dnia wyścigów w biurze pod „kawką galicyjską“ przy ulicy Kopernika.

## MUCHA i FJAKER.

BAJKA NIE BAJKA.

**Mucha.** Coście wy przewozili z ulicy św. Jana na ulicę św. Michała?

**Fjaker.** Ej nic, tylko trochę rzeczy i pościeli, bo się pan dyrektor przeprowadził do własnego domu, więc mi kazano przewieść mu pościel, żeby mu się dobrze spało.

**Mucha.** Jak sobie posłał, tak też i spać będzie. (Do siebie) przyszła kreska na Matyska.

## Ostrzeżenie.

Wobec panującej kanikuly, kiedy to jak wiadomo **pewne stworzenia** uczuwają niepomierną chętkę kłusowania i szarpania wszystkiego — czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę szanownej Publiczności, że należy unikać niektórych ulic, będących główną rezydencją tych niebezpiecznych stworzeń, albowiem jak mówi przysłowie: „Strzeżon-go pan Bóg strzeże“.

Blizsze szczegóły znajdzie Szanowna P. T. Publiczność w wstępnych artykułach pewnego krakowskiego dziennika, którego nazwy dla zachowania przyzwoitości nie wymieniam się.

## TELEGRAMY.

**Lwów.** Posłom naszym tegoroczny Sejm tak się dał we znaki, że teraz śmiało przez kilka lat może być sala sejmowa zamknięta i nikt się o otwarciu jój nie upomni.

**Wiedeń.** W pochodzie strzelców jawięcej uwagi zwracał dr. Weigel pośród dwóch tegich sarmatów idący w ubiorze strzelca. Kobiety powszechnie mówiły jak mu w tem ładnie, jaki piękny. Jeden z tych sarmatów polak z dziada i pradziada p. John przerażał strachem każdego wiedeńczyka na którego spojrzał, tak wyglądał majestatycznie. W ogóle jednak nie tyle podziwiano ich stroje ile **ich obecność w orszaku**.

Telegram z rady ze Lwowa.  
(spóźnione).

Rada miasta hula,  
Jak ongi babula!  
Niech się co chce stanie,  
Koltuu górą Panie!  
Owóz w pierwszym rzędzie  
Profesor tu będzie!  
Uczy mostów budowania,  
A burzy je sam;  
Tym sposobem swęj teorji  
Sam zadaje kłam.

Bo miasto łączenia,  
Pod proch kładzie świecę,  
Wrzeszcząc gromko w dziennikach:  
Hajże na Soplicę!!

Zwie się niby łowiec,  
Jednak bąki strzela,  
U nas takich łowców,  
Mój Boże! za wiewa!

Dwóch ma adjutantów,  
**Wiedeń** jednego wywodzi,  
A drugiego (al dziennikarz)  
**Oleksowo** rodzi.

A w assekuracjię  
Dział, się doktor weisnął,  
A i żółcią dziennikarstwu  
Prosto w oczy bryznął.

Przed taką falangą  
Czyż świat się ostoi?  
— Mądry ma cierpliwość.  
Gdy kto inny broi.

30 lipca 1880.

Z przyczyn niezależnych od Redakcji,  
numer spóźniony.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Dodatek“.



## WOJSKOWOŚĆ!

Młodzieńców cywilnego lub wojskowego stanu przysposabia prywatnie do wstąpienia do szkół kadetkich i wszelkich zakładów wojskowych (do którejś z klas); jednorocznych ochotników do egzaminu na oficera w rezerwie lub obronie krajowej, jakoteż pp. oficerów w rezerwie na oficera zawodowego, tudzież udziela lekcyj w pojedynczych przedmiotach wojskowych i podejmuje się wykonania wszelkich wypracowań wojskowych w krótkim czasie i gruntownie z występowaniem wynagrodzeniem *były c. k. oficer z akademickim wykształceniem*.

Blizsza wiadomość ustnie lub pisemnie w Krakowie na Kleparzu u właściciela domu, Plac główny Nr. 122.

## Pijaństwo

leczę gruntownie w przeciągu 12 dni i udzielam informacji po otrzymaniu pocztowej opłaty. Świadekta wszytnych wyników mojego leczenia, można przejrzeć w szanownej administracji niniejszego czasopiema.

C. k. uprzyw. aptekarz **F. Gschihay.**

Apteka pod Śtą Anną w Graczu. (Graz Steiermark).

**H. HERZ** główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Piótna, sztyvingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i mędnierstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

**K. NÜSSENFELD** w Krakowie, ul. Grodzka L. 143, naprzeciw Wgo Suskiego, poleca **handel towarów bławatnych** jakoto: Grosgrain czarne francuskie, aksamity lyońskie, tybety i kaszmiry czarne i kolorowe, firanki, drelichy, obicia meblowe, wielki wybór płócien, bielizna stołowa, plety męzkie, koldry wehiane i watawe **po cenach bardzo przystępnych.**

## BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana  
poleca względem P. T. Publiczności

**WIELKI WYBÓR MEBLI.**

**W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny**

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.  
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

**złocenia, bronzowania,**

lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo i marmur.

SKŁAD TOWARÓW

**tokarskich i galanteryjnych**

pod firmą;

**JAN BAJER**

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wisniowych i jami-  
niowych, łasek i spinek z kości słonowej, kul biardowych i do kregli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. **AIENCJA DJABŁA.**

## Adam Lipczyński

**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**

w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślniej, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie skutecznia.

Zygmunt  
**WASILKOWSKI**  
AJENT  
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,  
asfaltuje:  
KOŚCIOŁY, HALLE,  
browary,  
kręgielnie, podwozwa,  
**chodniki,**  
sienie, kuchnie,  
STANIE, PIWNICE.  
warsztwy od wilgoci  
w murach  
i t. p. roborty — najlepsze —  
z asfaltami:  
**LIMMEROWSKIM**  
lub **WŁOSKIM.**  
Kraków, Złotejwieżka 36

**600 Marek** zapłacę każdemu kto przy  
używaniu **wody do ust**

i **zębów** dra **HARTUNGA**, dostał jeszcze kiedy  
ból zębów lub gdyby mu czuło było z ust. Jeden flakon  
tej wody „**Dr. Hartungs Mund und Zahns-**  
**wasser**“ wraz z opakowaniem i opisem używania, ko-  
sztuje **1 markę** albo **60 c.** (4 flakony 1 złr. 80 c.)

**C. M. Schumacher Steglitz bei Berlin.**

Skład dla Austro-Węgier u Ant. J. Eder'a w Buda-  
peszcie IV, Franciszkaner Platz 4.

NAJLEPSZA

**Woda kolońska**  
jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krako-  
wie vis à-vis kościółka św. Wojciecha

**FRANZ MARIA FARINA**

w Kolonii Nr. 4711.

## TANNINGENE.

Najnowszy nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek  
do farbowania siwych, białych i rudych włosów,  
brod i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowym użyciu, nie-  
zawadnie nabývają pięknej połyskującej

barwy naturalnej błę, brunatnej lub czarnej.

k którą miały przed osiwiieniem i której ani mycie mydłem ani kąpiel  
parowa nie usuwa. Cena **2 złr. 50 cent.**

**Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,**  
gwarantowany, niezaw. dny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i  
oczyszczenia ich po dwurazowym użyciu. Cena **1 złr.**

**Piegi, żółte plamy z choroby wątroby, węgry,**  
**zajady, czerwoność twarzy**

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez  
absorbując zbierających się materji

**Dra Tobias Eau miraculeuse antépélique**

W ciągu jednej nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność.  
Cena **1 złr. 50 cent.**

**Originalne wschodnie mleko** **ŁIŻIJE**

**KAROLA RUSSA,**

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiero po długim użyciu  
delikatną, ołsniewającą białość i świeżość młodzieńcza,  
czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również  
zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do  
wszelkich części ciała. Cena **1 złr.**

Wszystkie tu wymienione wyroby **specjalne** są sumiennie zbadane,  
gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymywane być mogą pod adresem:

**Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallfischgasse 3.**

SKŁAD w Krakowie w aptece Redyka, w Lwowie w aptece Ruckera  
oraz w innych znakomitszych aptekarzy.



# PRZEWOZNIK KRAKOWSKI.

## Wawel.

Grobry królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki otwarcie (rzeźba Wita Stwożca), codziennie po poł. za opłatą. Wieża (rospaniałe widoki na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wykazujący święta i ferye. Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta H. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Starokowicka) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w świąta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołęziej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Ręknku głównym w Sukienniczej, codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w następującym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą bramą.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szeskiej, dom Hr. Wodzickich.

## Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kumienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

## Dentysty.

I. Dziuzynski, (ul. św. Jana Nr. 308, piętro 11.) Od godz. 9tej do wpoł do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki na Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

## Apteki.

J. Traczyński (apteka pod koroną, Rynek, dom własny, naprzeciwko wjeździe ratuszowej) Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumerje.

Antoni Dylski pod „złotą Głową” rynek 52, przy wejściu do ulicy Grodzkiej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże, perfumerje i wszelkie środki lecznicze zagraniczne i krajowe.

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwałe 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłym lub rembrantowskim, i potyskiem, tuzin 6 zbr., pot tuzina 8 zbr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolourowanie fotografij akwarelą lub oleju uskutecznia się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, oznaczony nie dalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografje w potyskiem i emalurowane; kolouruje na szkle (Helio-miatury); jakoteż artystycznie akwarelą, Granwalc, panomara Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

## Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

## Kawiarnie.

Rehman. Rynek. w Krzysztofórech 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

## Magazyny i handle.

Leon Feintuch. (Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najpiękniejsze artykuły toalety żeńskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takież sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciwko hotelu Georgu.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciwko kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do hafsu i szycia płócien i bielizny szatowej, perkal, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumerje, materij i galonów na aparata kościelne i t. p. Główny Skład Herbaty.

Antoni Wojciszki, Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów blawatnych oraz skład płócien i bielizny szatowej.

Wilhelm Feiz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Andr. Schultz, Rynek at. Nr. 26. Handel towarami norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota naturalnego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, plac Maryjaki Nr. 374. Cement portlandzki, ajsy i farby. Juliusz Grosse, Rynek gt. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, plac Maryjaki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, stonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Bawaria, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Proxencu. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Korwy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nefity amerykańskiej a krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrijskie, włoskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwa, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

L. Księżopolski, ul. św. Jana 905. Dom komisyjny do sprzedaży piwa i maki. Utrzymuje na składzie piwo tenazyjskie, bock. Główna sprzedaż na fiaski. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.

R. Ludwiński, Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materjałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i notówek listowych. Agencja „Djabla”.

J. BAZES wielki skład angielskich francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany; przy ulicy Grodzkiej Nr. 107, naprzeciwko kościoła św. Piotra, po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

## Fabryka pierników.

K. Molecki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierwotki saloune w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placек królewski przekładany 1 zbr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konflurą za 50 ct. Calusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

## Składy sortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

## Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryjańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamojska, Rynek gt. Nr. 48, naprzeciwko kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szewcowni. Pań wykonane będą starannie, z należąca wytrwałością, czy to według najnowszych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu.

## Magazyn ubiorów męskich.

Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubiory gotowe według najnowszej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór krawatów, sukna i dryfów z fabryk zagranicznych.

Andrzej Bernacki, ulica Starokowicka 233. Ubiory gotowe — przyjmując zamówienia Reżyzy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż i roboty.

## Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca w Krakowie przy ul. św. Gertrudy. Parowa fabryka wód sodowych i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.

## Wyroby staroarskie.

R. Chmurski, ul. św. Józefa l. 493. Objawia się po 8 p. jemu swoim jedną z pierwszych szlifiarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materjału.

F. Eisfeld, ulica Wislna, pałac Biskupi, poleca wyroby staroarskie w asnej roboty jako to: biorka, szafy damskie biorka, stoliki do jadalnych pokoi, tozka, kredensy, i t. D. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby staroarskie reżąc za dobroć materjału, jak również i sumienne wykonanie.

## Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

## Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszej ceny wymagał tak w rozmiarłości jak cenie przystępnej — ścięto i czysto do usług Ś. Publiczności. Wiktor Armółowicz, przy ulicy Floryjańskiej pod L. 352 poleca Ś. Publiczności wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatostów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej l. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

## Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męskiego i żeńskiego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału reżyzy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

## Szklarz.

K. Grünwald, przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadła n szczyby bryljskie, pruskie i czeskie. Wprawa szejzy za szkła zwykłego po 10 cent. za stope kwadratowa. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres poostowania drzwi i okien.



## Starzy przyjaciele.

— Jak się masz stary, cóżes tak kwaśny?  
 — At, życie się przykryzi i nie wiećcj...  
 Ten mój syn...  
 — Wiem, wiem, zapewne chce się żenić?  
 — Ależ gdzie tam! Jakieś niedowarzone idee o równości stanów, jakieś...  
 — Wiem, wiem, exaltacje, nastrój mózgowy-ch nerwów podniecony, zanadto jak to mówią mądrości we łbie!  
 — To, to, to, zanadto mądry i chociaż...  
 — Wiem, wiem, a skoro zanadto mądry więc potrzeba dla miłego spokoju ażeby trochę...  
 — Przysłupiał. Właśnie to samo myślę tylko nie wiem...  
 — Wiem, wiem, jest na to środek doskonały!  
 — Jaki?  
 — Wkręcić go do redakcji „Zsasu“ na współpracownika.  
 — Zartujesz?  
 — Broń Boże! Tam jest jedyny, specjalny szpital na takie choroby!  
 — Ależ tam są zdolni...  
 — Wiem, wiem, i co ruszysz to do wód... ot weźmy pierwszy lepszy egzemplarz — czytujesz ty kroniki niedzielne?  
 — Czytuję!  
 — A widzisz! Czytałeś te ostatnią o tym psie tradycyjonalnym, który według kronikarza tylko sam jeden pozostał ze wszystkich krakowskich znakomości.  
 — Czytałem i powiem ci...  
 — Wiem, wiem, właśnie mi to inni powiedzieli, że ów kronikarz był wiele obiecujący, głowa otwarta, rozsądny, jak to mówią do rzeczy, a teraz co...  
 — Nie do rzeczy?  
 — Aha! widzisz sam!  
 — Ależ powiem ci...  
 — Wiem, wiem, niema co mówić tylko wósbuj go tam koniecznie... Nie na długo, bo kuracja ryzykowna, ale przy baczem czuwaniu paromiesięczny pobyt nie grozi niebezpieczeństwem.  
 — Wiesz co warjacie?  
 — Wiem, wiem, bądź zdrów!

## KORESPONDENCE SEJMOWE.

### IV. Lwów 22 lipca.

I niechże tu kto gada, że Kraków nie jest gniazdem wszelkiej rewolucji i demagogji!

Zaledwie sejm z należytym nabożeństwem przystąpił do **najdotodniejszej** ze swych czynności, to jest do uchwalania **dotatków** do podatków na rok bieżący i przyszył, zaraz radykalizm i anarchja krakowska podniosły głowę i omało nie sprowadziły przewrotu o którym pokolenia pokoleniom i wieki wiekom opowiadałyby ze zgroza.

Z jednej strony p. Paweł Popiel, a z drugiej dr. Zyblikiewicz zaatakowali Wydział krajowy, w zamiarze obalenia

tój najwyższej władzy autonomicznej. Pan Paweł Popiel oskarżył sterników autonomii krajowej, że bez upoważnienia sejmu wyrzucili pieniądze na umebelowanie przyszłej sali sejmowej, a dr. Zyblikiewicz naraził na nich z drugiej strony, że bez pozwolenia budują szpitale, w których trzymają zdrowych albo leczą nieuleczalnych. Po takim ataku na sterników zachwiała się już nawa rządów autonomicznych i groziła pójściem na dno, ku wielkiej ucieście gawiedzi lwowskiej, a szczególnie pewnego Edzia, który skakał aż pod sufit z uszczęśliwienia że nie on tylko atakowanym bywa o **mebelki** ale i Wydział krajowy. Zguba tembardziej była nieuchronną, że zarażony fatalnym przykładem krakowskich prowodyrów anarchji, p. **Raciborski** postanowił zadać **coup de grâce** Wydziałowi i wysadzić w powietrze salę redutową jak niegdyś Ordon redutę. Zagrzmiął zatem że nie ma do Wydziału zaufania...  
 Widząc nieuchronną statku autonomji zagładę marszałek zstąpił z przyjdjalnej trybuny i zająwszy miejsce na ławie poselskiej przez trzy kwadranse egzorcyzmował ducha rewolucji i anarchji, aż narzeszeie duch ten ukorzył się i wotum zaufania Wydziałowi uchwalił.

Od tej chwili wszystko szło gładko, a raczej wszystko połykało się gładko. O sejmie tegorocznym powiedzieć się godzi że był wielkim pod każdym względem leez największym pod względem połyko wym. Wszystko co mu się nawinęło połykał bez zakrzuszenia, nawet stumilowej długości kolej transwersalną połknął jak neapolitańczyk dwułoceiowego makarona. a nie z siebie nie wydał prócz ustawy budowniczej dla miast średnich i ustawy o drogach dojazdowych do kolei. Gdyby nie te dwie ustawy można było powiedzieć o tegorocznym sejmie że był odwrotnym drem Tannerem, bo przez 40 posiedzeń spożywał czyli uwewnętrzniał w siebie pokarmy i napoje różnych wniiosków i projektów, i przez cały ten czas nie zupełnie z siebie nie wyzewnętrzniał.

## SPRAWOZDANIE.

Dzięki niezmordowanej działalności, jaką z każdym rokiem rozwija Towarzystwo Tatrzzańskie — mamy tego roku **posuche**, która ułatwia komunikację między Szaflarami a Białym Dunajcem. — Towarzystwo przewidując, że z braku mostu osoby niezaopatrzone w przyrząd kapitana Boyntona z trudnością mogłyby się dostać do Zakopanego, a tem samem byłyby pozbawione przyjemności oglądania na miejscu co towarzystwo działało dla bezpieczeństwa i wygodę członków — postarało się wyjednać u Pana Zastępców za pomocą gorących modłów posuche, któraby umożliwiła przebycie Dunajca w bród, a później postara się o ciągłe deszcze ażeby wody wzbrały i nikomu nie dozwalały ruszyć się z miejsca. Sta-

ranie to w pierwszej swej części najpomyślniejszym skutkiem uwięzione zostało, na zawstydenie tych oszczerców, którzy bagrzną po gazetach, że towarzystwo nie nie robi.

## Replika na obronę notaryatu.

Niedawno temu Krukowiecki hrabia Podniósł głos w sejmie a głos pełen wiary, że naszych włóścian kieszonie obrabia Pro primo: liehwiarz, secundo: notary. Jako ów niedźwiedź, co w obcej pasiece Mruczy złośniwie gdy go kąsa pszczoła, Tak i notary na podobne hece Wnieśli petycję do swych postów koła. Tam w wilecj skórce pokorne baranki Chwalili swoją litosć niezrówaną, że już do walki wystąpili w szranki Przeciw ustawie o liehwie nazwaną. że chociaż ona stopy procentowej Wcale nie stawia, to oni zbyt czuli Piszą po skryptach dwunastocyfrowy A po czterdziestu ósm do tabuli! że akta zejścia prawie na połowy, Papier i druki dają więź za darmo, Więc gdy się trafi spadek sturenskowy Cóż to wielkiego, że guldenki garną! Legalizują bez zapłaty kwity, No ale wtedy, gdy poprzednia sprawa Przyniosła owoc dosyć znakomity I gdy kongrua była zbyt łaskawa! że jednym słowem, oni są uczciwi I dobro kraju miewają na oku, że na grosz cudzy nie bywają checwi, że to jest cechą na każdym ieh kroku. Mimo tych wyznań, darujcie panowie, Trudno wam wierzyć, przemawiają fakta. Inną myśl w sercu, inne macie w głowie, Lisie paciorki odłóżcie ad acta!

## Kropidło.

### Do historyi oświaty w Galilei.

— Dla czego się Józio nie uczyć nie chce?  
 — A na co mi nauka proszę taty, kiedy ja mam wies.  
 — Ale wiesz mogą widzisz djabli wziąć, a przynajmniej żydzi — a nauka na wieki zostanie, bo nauka widziś... to wielka rzecz i kto ma naukę...  
 — To będzie miał mieszkanie pod strychem jak mój nauczyciel — nie głupim... a prztem słyszałem, jak kiedys Pater Ignacy ogromnie powstawał przed matą na dzisiejszą naukę i mówił, że bez nauki można być także zbawionym.

**Szlachcic** (czytając gazetę). Ja powiadam, że te szelmy żydzi to do wszystkiego mają szczęście — i pozwolił im sejm uczyć się w szkołach wszystkiego po niemiecku, a ja mojego Franusia to aż do Białej posyłać muszę, żeby się tego języka wyuczył, choć jakotako! Szczęśliwie te Brody!



# WODY LEKARSKIE

## Fabryka parowa wód gazowych

### KAROLA RZĄCY w KRAKOWIE

wyrobiam wodę **Selterską, Gorzką, z Pyrofosforanem żelazowym, Litową, Jodową, Limoniadę magnezową**. Flaszki tych wód opatrzone są moimi etykietami i kapsułkami z herbem miasta Krakowa. Zamówienia uskutecznia bezwzględnie.

#### Do Pana K. Rzący

artaleciela fabryki wód gazowych w Krakowie.

Towarzystwo Lekarskie Krakowskie, na podstawie komisji stałej, zawiązanej dla popierania przemysłu Krajowego w zastosowaniu do celów leczniczych, po zbadaniu nadesłanych przez Pana wód gazowych, oraz przekonaniu się o ich skuteczności, tak w Klinice Lekarskiej Profes. **Dra Korczyńskiego**, jak i w Szpitalu św. **Łazarza w oddziale docenta Dra Pareńskiego**; uznało takowe jako zasługujące na polecenie, gdyż skład ich podany przez komisję **baln ologiczną Ton. lek. Krakowskie** odpowiada najzupełniej zasadom naukowym i prawidłom farmakologicznym a zarazem wody te nawet po dłuższym przechowaniu nie zmieniają swych właściwości fizycznych, a zatem nie tracą nic na skuteczności. W szczególności zaś:

**Woda selterska sztu zna:** odznacza się smakiem przyjemnym, co do skuteczności nie ustępuje bynajmniej wodzie naturalnej, co do ceny zaś jest od niej o wiele tańszą.

**Woda gorzka gazowa:** ma tę zaletę przed wodami gorzkiemi rodzimymi, że w smaku jest znacznie przyjemniejszą, a równie skuteczną.

**Woda z pyrofosforanem żelaza:** zawierając nawet znaczną ilość **brodka czernego**, przyswajają się łatwo i dobrze znoszą bywa nawet przez chorych z wrażliwym przewodem pokarmowym.

**Woda litowa:** zawiera węgiel litowy w ilości daleko znaczniejszej niżli jakakolwiek woda mineralna rodzima, nie ustępuje zaś w niczem wodzie litowej z zagranicy sprowadzanej.

**Woda jodowa** wreszcie ilością jodu jaką zawiera (2:1000) przewyższa wszelkie wody rodzime jod zawierające i zażywa, nie na zalecenie, gdyż w tej postaci jodek potażny rychlej bywa wessany i mniej drażni przewód pokarmowy, niżli w roztoczeniu, w jakim zwykle bywa podawany.

Kraków 21 Maja 1880.

Przewodniczący Komisji Prezes Tow. lek. Krakowskiego.

**Dr. ŚCIBOROWSKI. Dr. WARSCHAUER**

**Składy w Krakowie** w aptekach Wgo W. Redyka Mały Rynek, Wgo Wisniewskiego ulica Floryańska i w handlu Wgo Janigi, Główny Rynek.

## A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego, Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. **Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.** Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

**Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.** PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

**Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,** wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

## WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PECHERZA

**ochronne preparata** prawdziwe i francuskie najlepszy wyrób tuzin po 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

## Przedmioty osobliwe dla Pań

Przyrząd ochronny przeciw cierpieniom sennym w formie opaski sztuka 2 złr. 50 ct.,

oraz wszelkie rodzaje podkładek gumowych, okryte od deszczu, sikawek, poduszek powietrznych, górsów damskich i innych do tego zakresu należących przedmiotów rozsyła pod dyskrecją za zaliczką pocztową. **Gummi-Waaren-Agentie**

**Alex. Mosé, Wien. I. Köllnerhofgasse, Nr. 4.**

francuzkie (gąbki) tuzin po 2 i 3 złr.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej 1. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białej** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak magazyn jako i moją **pracownię obuwia**.

**Stanisław Kozłowski.**

## Mattoni & Co. w Franzensbadzie

c. k. nadworni dostawcy,

właściciele warzełni soli z mineralnego biota, kopalni Okry oraz obszaru mineralno-biotnego i źródłowego w Soos pod Franzensbadem, posiadającego nieczlorane pod względem dzielności najbogatsze w składniki mineralne bioto i źródła żelazne, polecają:

**BŁOTO ŻELAZNO-MINERALNE** do kąpiei, oraz wprost z tego goź biota otrzymywane:

**ŁUG BŁOTNY ŻEL.-MINER.** (płynny ekstrakt biota) we flaszkach po 2 kil. na kąpiel.

**SÓL BŁOTNA ŻEL.-MIN.** (suchy ekstrakt biota) w skszynkach po 1, 3, 6 i 10 kil. (1 kil. na kąpiel).

(Dwa ostatnie produkta zupełnie zastępują bioto żelazno-mineralne w domowym użytku).

**SÓL ZE ŹRÓDŁA CESARS.** doskonały środek czyszczący, otrzymywany przez wyparowanie

**Cenniki i broszury gratis.**

**Własne składy w Wiedniu: Maximilianstrasse 5, Tuchlauben 14, w Buda-Peszcze: Dianabadgebäude.**

## PILEPSIE (wielką chorobę)

jakoż wszelkie choroby nerwów leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

### Do końca roku bieżącego!!!

musi być wyprzedanym olbrzymi skład towarów masy konkursowej za jakąśdł cenę. W tym celu ofiarujemy następnym magazyn towarów za połowę ceny szacunkowej czyli za czwartą część ceny kupna.

**Wartość szacunkowa wynosi II złr. 50 ct. w. a.**

**Teraz tylko 5 złr. 75 ct. w. a.**

1 bardzo piękne album na 50 fotografii, 1 elegancki brązowy zegar wahladowy, 6 noży stołowych maszyw, 6 widełek maszyw, 6 najlepszych łyżek stołowych Bessemera, 6 najlepszych łyżeczek Bessemera, 6 prawdziwych batystowych chustek do nosa, obrąbianych z kolorowym brzegiem, 1 prawdziwa japońska parasolka, 2 brązowe lichtarze w kształcie figur, 1 lornetka z szkła sionowej en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, jeden modny męzki lub damski kapeluszek siemkowy elegancko ubrany, 1 para męskich lub damskich rękawiczek eleg.

**!!! Darmo!!!**

jako dodatek piękny garnitur do czesania i toalety, złożony z 2 grzebieni, 1 wybranego prawdziwego mydła żółowego dra Dupont, 1 szeczotki do odzieży, 1 szeczotki do włosów, 1 szeczotki do zębów, 1 szeczotki do paznokci, 1 szeczotki do glansu, 1 szecz. do biota i szwarcu.

Caly ten magazyn towarów, oszacowany na 11 złr. 50 ct. sprzedajemy lub rozsyłamy za gotówkę lub za zaliczką 5 złr. 75 ct. **Tylko do końca roku bieżącego.**

Kto zatem chce mieć ten magazyn, niech się zgłosi

**Anton Rix, Wien, II. Praterstrasse, 16.**

Mozna także pocztą przesyłać, ale skrzynka kosztuje 55 ct.